

Ojciec to brzmi dumnie

Z Bogdanem de Barbaro, psychoterapeutą rodzinnym, rozmawia Justyna Dąbrowska

(z serii „Powrót Taty” Gazety Wyborczej)

Jest ktoś taki, kto dorosłemu mężczyźnie pozwala na nowo zachwycić się światem, odkryć nieznane dotąd emocje i poczuć Kimś Naprawdę Ważnym.

Czy to prawda, że ojcowie najczęściej chcieliby, żeby pierwszy urodził im się syn?

Jako terapeuta staram się unikać nadmiernych uogólnień, ale rzeczywiście wielu mężczyznom zależy na przedłużeniu rodu, czego wyrazem jest przetrwanie nazwiska. Nazwisko to nie jest czysta formalność. To także widomy znak więzi z tymi, którzy odeszli. Za mężczyzną stoi jego ojciec, dziad, pradziad... Syn ma wyraźniejszą tożsamość, bo nosi nazwisko przodków. I może tym się tłumaczy pragnienie mężczyzny, by mieć syna.

A jeśli bardzo chce się mieć syna, a rodzi się córka?

Jeśli rodzi nam się dziecko płci przeciwnej, niż chcieliśmy, to może pojawić się jakiś element odrzucenia albo też próba zakwestionowania płci dziecka, na przykład z dziewczynki rodzice robią wtedy chłopczyce...

To wyobraźmy sobie, że rodzi się ten upragniony pierworodny syn. Czy niemowlęciu ojciec jest w ogóle potrzebny? Przecież to matka ma oksytocynę we krwi, ona i dziecko są w sobie tak miłośnie zapatrzeni... Co tu ma do roboty mężczyzna?

No cóż, natura nie ułatwia mu sytuacji... Nie ma mleka w piersi i może czuć się mniej potrzebny. Co gorsza, nie pomaga mu też kultura, bo u nas nie ma tradycji, że mężczyzna opiekuje się malutkim dzieckiem. Zapewne nie robił tego ani jego ojciec, ani tym bardziej dziadek, więc i on nie jest na to nastawiony. Ba! Niańczenie dziecka może odczuwać nawet jako nielojalność wobec swych męskich przodków... I dlatego często z początku odsuwa się na drugi plan albo odsuwa go żona czy teściowa w obawie, że coś przy tym dziecku "zmajstruje".

Mężczyzna jest też w trudnej sytuacji emocjonalnej - to wzajemne urzeczenie, jakie jest między dzieckiem a matką, budzi jego zazdrość, i to podwójną: dziecku zazdrości bliskości ze swoją kobietą, matce - bliskości ze swoim dzieckiem. Dlatego w tym okresie dochodzi nieraz do poważnych konfliktów. Żona, która dotąd była głównie kochanką, staje się przede wszystkim matką i opiekunką, a mężczyzna bywa wyganiany do drugiego pokoju. Przestają dzielić z sobą łóżce, a i odmiennosc rodzicielskiego doświadczenia raczej oddala ich od siebie niż zbliża; zaczynają narastać pretensje i nieporozumienia, które potęgują wzajemną obcość - powstaje błędne koło.

Co można zrobić, by tak się nie stało?

Angażować się od samego początku. Dlatego podoba mi się idea wspólnego rodzenia. Włączając się w poród ojciec nadgania te dziewięć miesięcy, w czasie których matka była z dzieckiem w ciąży. A kiedy ono już jest na świecie, nie może wprawdzie karmić go piersią, ale poza tym może się nim zajmować na równi z matką. A jeśli tylko zacznie, to między nim a maleństwem zadzierzgnie się więź, która szybko przerodzi się w miłość.

Czy ojcowie inaczej traktują niemowlęta płci męskiej?

Nie tylko ojcowie. Za pomocą ciekawego eksperymentu wykazano, że ludzie inaczej interpretują płacz chłopca i dziewczynki - kiedy płacze dziewczynka, sądzą, że jest jej smutno, a gdy płacze chłopiec - że się złości. A więc od samego urodzenia patrzymy na człowieka przez pryzmat płci, ściślej - przez pryzmat stereotypów związanych z płcią. Stereotypów, które wiążą płeć ze skłonnością do przeżywania określonych emocji. Zatem ojciec będzie skłonny przypisywać więcej agresji synowi niż córce, od początku będzie w nim widział małego mężczyznę, nieświadomie powielając kulturowy stereotyp w jego wychowaniu.

Czy w życiu małego chłopca przychodzi taki moment, kiedy ojciec staje się szczególnie ważny? Kiedy jego obecność w życiu syna staje się nieodzowna?

Przychodzą mi tu na myśl starosłowiańskie postrzyżyny. Antropologowie twierdzą, że w życiu człowieka ważne są momenty transgresji, czyli przejścia. I właśnie postrzyżyny - obcięcie siedmioletniemu chłopcu dziecięcych kędziorów - stanowiły znak przejścia spod opieki matki pod opiekę ojca. Zauważmy, że w naszych czasach w podobnym wieku dziecko rozpoczyna edukację szkolną - staje wobec nowych wyzwań, jego świat społeczny niebywale się rozszerza i zaczyna wymagać od niego odpowiedzialności. I tu ojciec jest bardzo potrzebny, bo to on ten świat opisuje, objaśnia, nazywa. Choć oczywiście najbardziej bym chciał, żeby obydwój rodzice byli obecni od początku...

Czyli dla dziecka ważne jest, żeby rodzice tworzyli całość?

Tak. Przeżycia dziecka związane z rozwodem rodziców pokazują, jak istotne jest dla niego, by móc rodziców postrzegać w jedności. Dlatego tak niechętnie odpowiadam na pytania, w których rozdziela Pani to, co powinien ojciec, od tego, co powinna matka...

Jednak pozwolę sobie być nieustępliwa i zapytam, czy jest coś takiego, co - na ogół - daje synowi właśnie ojciec?

Na ogół to ojciec ułatwia synowi orientację w świecie - powie, gdzie jest wschód, a gdzie zachód, objaśni, jak działa silnik w samochodzie, pomoże w sprawach technicznych. Podkreślam - na ogół. Ojciec również przekazuje mu kulturowy wzorzec męskości, który zresztą tak szybko zmienia się na naszych oczach. Choć moim zdaniem nie da się zupełnie zniwelować kulturowych różnic płci. Mój trzyipółletni wnuk właśnie odkrył, że jest chłopcem i widać, że nie poprzestaje na zwykłej konstatacji różnicy w budowie genitaliów, że go ta sprawa fascynuje. A i ja nie potrafię się powstrzymać i mówię do wnuka: "To my, mężczyźni, idziemy teraz

naprawiać auto...", choć moja córka się na to obrusza. Ale ja widzę, że on zupełnie inaczej przeżywa świat, niż przeżywała ona. Mojego wnuka zachwycają wprost wszelkie dźwigi, koparki i wyścigówki.

Co się dzieje, kiedy w życiu chłopca zabraknie ojca? Co trzecie małżeństwo w Polsce się dziś rozpada, poza tym mężczyźni bardzo ciężko pracują, chłopiec nawet jeśli ma ojca, to go rzadko ogląda...

Kiedy zabraknie ojca w pełnym i tragicznym sensie, to miejsce po zmarłym jest realnie puste i z upływem czasu może w nie zostać "wessana" inna osoba - dziadek, wujek, ktoś, kto może być takim ojcem kulturowym. A kiedy ojciec jest, ale nieobecny, to nie ma komu objaśniać dziecku tego świata, wskazywać mu, co dobre, a co złe, odpowiadać na fundamentalne pytania. Czasem musi to robić matka i wiele matek znakomicie radzi sobie z pełnieniem podwójnej rodzicielskiej roli. Kiedy indziej dziecko szuka odpowiedzi u rówieśników czy w telewizji, ale to są już mniej doskonałe źródła orientowania się w świecie...

To znaczy, że wiedza dziecka o świecie będzie ułomna?

Chodzi raczej o to, że kiedy nie ma ojca, dziecku może brakować poczucia bezpieczeństwa, a ono jest warunkiem rozwoju. W poczuciu zagrożenia przyjmujemy strategie obronne: raczej się zatrzymamy czy schowamy, niż pójdziemy do przodu. Gdy dziecko czuje nad sobą ochronny parasol miłości rodzicielskiej, ma chęć i śmiałość poznawania świata, a kiedy ojciec jest nieobecny, może się pojawić uczucie braku, niespełnienia, hamujące rozwój. Oczywiście "może" nie oznacza "musi" - mówimy tu tylko o prawdopodobieństwach i w dużym uproszczeniu. Bo jest mnóstwo rozmaitych scenariuszy...

Mimo zmian obyczajowych wciąż wielu ojców uważa, że dzieci to domena kobiet, zwłaszcza małe ("jak dorośnie, to pogadamy"). Czy możemy ich jakoś zachęcić do tego, by bardziej się angażowali?

Chciałbym powiedzieć, że to jest absolutnie fantastyczne doświadczenie. Jeśli się otworzymy na takiego małego człowieka, to będziemy z tego czerpać wielką przyjemność. Kontakt z dzieckiem niesłychanie rozwija - ono zadaje pytania, na które musimy szukać odpowiedzi, odkrywa przed nami na nowo to, o czym często już zapomnieliśmy... Ta fascynująca nagroda spotka nas wtedy, gdy będziemy mieli gotowość do zaangażowania się. Wymaga to od nas czasu i energii, ale ten zachwyt nad światem, którym nas dziecko zaraża, daje prawdziwą euforię!

Wróćmy do naszego siedmiolatka. Kiedy już chłopiec jest "ostrzyżony", dosłownie i w sensie symbolicznym, to... co dalej?

Ważne, by przez następne siedem lat ojciec i syn mieli ze sobą dużo wspólnego, żeby robili różne rzeczy razem - konstruowali modele, grali w piłkę, biegali, majsterkowali i tak dalej. To tworzy między nimi dobrą komitywę. Z początku ojciec synowi imponuje, jest dla niego mistrzem. Z czasem syn nie tylko go naśladowe, ale chce być lepszy! Pamiętam bardzo dobrze, jak kiedyś, będąc nastolatkiem, ścigałem się z ojcem na plaży i w pewnym momencie go przegoniłem. I to był niezwykle ważny dla mnie moment - kolejna transgresja. To jest także graniczny moment dla ojca - nie

chodzi o to, by stale we wszystkim dzierzył palmę pierwszeństwa, ale by był świadom, że pewnego dnia syn go prześcignie. Pytanie tylko, jak on sobie z taką sytuacją poradzi. Czy pogratuluje synowi, czy się wścieknie.

Związek ojca z synem ma swoją głęboką dramaturgię. Dla dziecka może być źródłem wewnętrznej siły, a także gotowości do dawania i brania miłości. Ale jeśli ojciec ucieknie czy nie dostrzeże w dziecku prośby o bliskość, to może zaciążyć na całym życiu syna. Zatem: ojcowie, nie uciekajcie od tego, co najważniejsze!

Być tatą? - 10 razy tak!

1. **Pomogłeś dać nowe życie.** Brzmi nieco patetycznie, ale to prawda. Przyczyniłeś się do powołania do życia nowej osoby. Kogoś, kto w mniejszym lub większym stopniu odciśnie swoje piętno na losach świata.

2. **Możesz się świetnie bawić.** Ojcostwo bywa stresujące, ale jest wiele chwil, kiedy to „być ojcem” znaczy „móc żartować, wygłupiać się i świetnie bawić”. Jak w żadnej innej roli.

3. **Czujesz się kimś wyjątkowym.** Pomyśl, jak dziecko się cieszy, kiedy stajesz w drzwiach po powrocie z pracy, albo jak cię z wdzięcznością przytula, kiedy uda ci się naprawić jego ulubioną zabawkę.

4. **Dziecko może zbliżyć cię z żoną.** Wszystkie sprawy, które macie do załatwienia jako rodzice, stają się prostsze, jeśli działacie wspólnie. Sprzyja to pogłębieniu waszego związku.

5. **Uczysz się być elastycznym.** Pewnie zanim urodziło się dziecko, miałeś dość niezle zorganizowane życie. Gdy zostajesz tatą, wszystko się zmienia. Zachowanie dziecka nie zawsze da się przewidzieć, a ty uczysz się szybkiego reagowania na przeróżne niespodzianki.

6. **Masz kogo kochać.** Człowiek jest z natury stworzeniem społecznym i z natury odczuwa potrzebę miłości. Dziecko to ktoś, kogo możesz kochać. Z wzajemnością!

7. **Masz pewniejszy grunt pod nogami.** W pracy możesz sobie być potężnym szefem, szanowanym przez dziesiątki pracowników. Ale w domu, dla swojego dziecka, jesteś po prostu tatą. To naprawdę pomaga zachować zdrowy rozsądek i dystans do samego siebie.

8. **Odkrywasz w sobie niespożyte źródła energii.** Zanim zostałeś ojcem, pewnie wracałeś z pracy kompletnie wykończony i do późnego wieczora nie miałeś siły na pogawędkę z żoną. A teraz okazuje się, że możesz niemal od progu bawić się ze swoim dzieckiem.

9. **Patrzysz, jak twoje dziecko rośnie.** Cudownie jest patrzeć, jak dziecko się rozwija, zwłaszcza jeśli zdasz sobie sprawę, że zaczyna przejmować twój punkt widzenia i hierarchię wartości. A czasem nawet kopiuje twój sposób zachowania i mówienia.

10. **Poszerzają ci się horyzonty.** Będąc tatą, zaczynasz mniej myśleć o sobie, a więcej o swoim dziecku, żonie, rodzicach. A to znaczy, że stajesz się bardziej otwarty na innych, dojrzałszy.

SONDA - Po co jest tata?

Ja nie wiem, po co jest tata. On tylko pracuje i pracuje i wraca blisko nocy. A czasami trochę pracuje, a trochę do mnie przychodzi i jak się złość to mówi "Kaziu przestań!".

Kazio lat 4

Mój tata rządzi domem. Siedzi na tronie, znaczy na kanapie. A mama jest królową. I chodzę z tatą do ksero i tak tam pszt, pszt, pszt wychodzi.

Filip lat 4

Po to, żeby zarabiać pieniądze, i po to, żeby pracować w pracy. A w domu je obiad, a potem się czasami z nami bawi, a zazwyczaj idziemy oglądać z tatą "Odlotowe agentki". I chodzę z tatą na rower. I najbardziej jest potrzebny do czytania bajek bez obrazków. I mój tata uczy się latać samolotem, a potem będzie nas woził.

Zuzia 6

Tata jest po to, żeby pracował, żebyśmy nie chorowali. I do bawienia lalkami, i w smerfy. Tata jest Gargamelem, a ja takim malutkim dzidziusiem. Tata jest do mycia dzieci i do mycia zębów.

Asia 4,5

Żeby malował tęczę i serduszka.

Amelka 4

Żeby reperował różne lalki barbie, na przykład ciągle mi się psuje lalek barbie, co nosi spodnie, i tata mu kleił nogę.

Hania 4

Żeby bawić się w chowanego. Ja się cały czas chowam w szafie, a tata szuka wszędzie, aż nagle przychodzi mu do głowy, że jestem w szafie. I kiedyś poszedł ze mną do cyrku. Tylko ze mną!

Lajla 5